

Pamiętano o olkuskich Żydach

13 czerwca, czyli w przeddzień obchodów dnia pamięci o Polakach, którzy przybyli pierwszym transportem do KL Auschwitz, uczczono bestialsko zamordowanych Żydów z Olkusza. Byli oni przywiezieni w dwóch transportach, począwszy od 13 czerwca 1942 roku i zgładzeni przez niemieckich oprawców w komorze gazowej tzw. „Czerwonym domku” w KL Auschwitz II-Birkenau.

Uroczystość upamiętniająca to tragiczne wydarzenie sprzed 77 lat była zainicjowana przez Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem – Pamięć o Auschwitz-Birkenau przy aktywnym udziale dr Adama Cyry, pracownika naukowego Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. W tym dniu delegacje TOnO oraz z Olkusza wraz z dr Adamem Cyrą złożyły wiązanek kwiatów i zapaliły znicz w miejscu kaźni. Hołd pomordowanym oddano także minutą ciszy.

Obecnie tam, gdzie był „Czerwony domek” stoją trzy granitowe tablice z napisami po polsku, hebrajsku i angielsku, które informują o zbrodni ludobójstwa. Żydzi z getta w Olkuszu byli przewiezieni dwoma transportami do pierwszej, zabijającej na masową skalę komory gazowej w Birkenau. Wówczas istniała ona jeszcze poza obrębem obozu koncentracyjnego, który w niedługim czasie przekształcił się w lager śmierci. Olkusczy Żydzi – mężczyźni, kobiety, dzieci, a wśród nich spora grupa z Chorzowa – liczyli ok. 3 tys. osób. Wszyscy oni zginęli, będąc jednymi z pierwszych ofiar holocaustu na tej ziemi.

- Pragniemy jako Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem co roku upamiętniać to trudne i bolesne wydarzenie. Oby ono nie dzieliło, a łączyło. Będziemy w tym miejscu każdego roku i zachęcamy do zachowania tej pamięci – akcentował podczas uroczystości Jerzy Sawicki, prezes TOnO – Pamięć o Auschwitz-Birkenau.

W tym dniu oddział miejski TOnO reprezentował jego prezes Marek Księżarczyk.

Delegacja z Olkusza jest także zainteresowana kultywowaniem pamięci o zamordowanych przez Niemców Żydach.

- W Olkuszu od wielu lat są organizowane uroczystości upamiętniające tę straszną rocznicę i teraz dzięki kontaktom z panem dr Adamem Cyrą, możemy także tutaj przyjechać i złożyć kwiaty. Spróbuję i może się uda, aby co roku przyjeżdżała z Olkusza młodzież szkolna, bowiem dobrze byłoby, aby ta wiedza dotarła właśnie do nich. To jest kawałek naszej historii i nie możemy pozwolić, aby hitlerowcy wymazali jej część – zauważył prof. dr hab.

Michał Ostrowski, astronom pracownik naukowy UJ w Krakowie. Na co dzień prowadzi on stronę internetową o olkuskich Żydach, której celem jest zachowanie o nich pamięci. Przy czym nie chodzi tu jedynie o ich zagładę, lecz przeciwnie - życie, które od wieków Żydzi wiedli obok Polaków.

Z kolei dr Adama Cyra akcentuje konieczność zachowania pamięci o zbrodni holocaustu, choćby na przykładzie Żydów z Olkusza, którzy jako jedni z pierwszych masowo zginęli.

- Społeczność żydowska żyła wśród nas i współtworzyła historię naszego kraju. Nagle podczas okupacji Polski Niemcy brutalnie przystąpili do sukcesywnej i zaplanowanej jej eksterminacji. Olkusz może być dobrym tego przykładem - wskazał dr Adam Cyra.

Jednocześnie ten zasłużony i ceniony pracownik Centrum Badań Muzeum Auschwitz przybliżył problem zamordowanych Polaków w KL Auschwitz-Birkenau, na których również składali się Żydzi narodowości polskiej.

- Transporty olkuskich Żydów liczyły w dwóch etapach ok. 3 tys. osób. Ten pierwszy z 13 czerwca wynosił ok. 2 tys. osób, a ten drugi ok. tysiąca. Jednak te liczby są orientacyjne, ponieważ w ogóle odnośnie transportów Żydów polskich do KL Auschwitz-Birkenau nie zachowała się żadna dokumentacja, nie ma list transportowych. A jednak takie listy są w przypadku Żydów z krajów zachodnich, przywiezionych na przykład z Francji, Belgii czy Holandii. Na temat Żydów polskich wiemy jedynie tyle, że przyjechało do obozu 119 pociągów z Żydami polskimi na przestrzeni jego funkcjonowania. Z uwagi na to oblicza się, że w KL Auschwitz II-Birkenau zginęło ok. 300 tys. Żydów zamordowanych w komorach gazowych od razu po przybyciu. Szacuje się, że w obozie śmierć poniosło 100 tys. Polaków i 300 tys. Żydów polskich, czyli obywateli Polski. Z tego możemy wnioskować, że w KL Auschwitz-Birkenau śmierć poniosło 400 tys. Polaków. Przyjmuje się, że ogólna liczba ofiar obozu w trakcie jego funkcjonowania wynosi 1 mln 100 tys. osób, czyli 1/3 zamordowanych stanowili obywatele Polski, czyli Żydzi i Polacy - zaakcentował dr Adam Cyra.

Żydów olkuskich, po pozostawieniu przez nich na rampie bagaży, pieszo lub samochodami przewieziono do nowo powstałej pierwszej komory gazowej w Birkenau. Znajdowała się w odległości ok. 2 km, za brzozowym lasem, poza aktualnymi granicami byłego obozu. Stał tam dom, należący wcześniej do polskiej rodziny, kiedyś mieszkającej w wysiedlonej przez Niemców wsi Brzezinka. Niemcy dom zarekwirowali i wczesną wiosną 1942 r. zaadaptowali na

komorę gazową. Od koloru ścian, z czerwonej cegły, zwany był „Czerwonym domkiem”.

W czerwcu 1942 r. Niemcy uruchomili tu pierwszą zakamuflowaną komorę gazową. Na drzwiach „domku”, którego okna zamurowano, umieścili napis „Do łaźni”. Tak urządzoną komorę gazową nazwano bunkrem nr 1. Na powierzchni ok. 90 metrów kw., podzielonej na dwie komory gazowe, w latach 1942-43 zamordowali dziesiątki tysięcy Żydów - przy pomocy cyklonu B, z którego kryształków wydzielał się cyjanowodór (po szczelnym zamknięciu drzwi, Niemcy wrzucali kryształki cyklonu przez otwory w ścianach).

Tam właśnie zaprowadzili Żydów z Olkusza. Najpierw do sąsiadujących z „Czerwonym domkiem” dwóch baraków, gdzie musieli się rozebrać. Potem, pod pozorem kąpieli, wprowadzili ich do „domku”, gdzie jednorazowo można było uśmiercić 800 osób. Ciała zamordowanych olkuskich Żydów zakopano w pobliżu „domku”. Później odkopano je wraz z ciałami innych zamordowanych w 1942 r. i spalono, w specjalnie przygotowanych dołach.

Jako miejsce do zabijania „Czerwony domek” funkcjonował do kwietnia 1943 r., gdy oddano do użytku cztery duże krematoria i komory gazowe (ich ruiny stoją dziś na terenie Muzeum). Wtedy „Czerwony domek” rozebrano. Dla ukrycia śladów zbrodni, położone obok doły spaleniskowe zasypiano, a teren zniwelowano.

Ryszard Tabaka